

# KURIER CZESTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnośnikiem do domu go numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracyjnych pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamiast za niedostarczone.

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetryowy w tekście 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zarobkowe 100 proc. drożej. Ogłoszenia skądś, fantazyjne, cyrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 18 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Konjo w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45  
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-tej.

Nr 129

Częstochowa, sobota 8 czerwca 1940 r.

Rok II (XXXV)

## Brak zgody wśród podżegaczy wojennych

### Ponowna częściowa rekonstrukcja gabinetu we Francji

DALADIER PADŁ OFIARĄ REYNAUDA

(!!) Paryż, 7 czerwca. — Już po raz trzeci od rozpoczęcia wielkiej niemieckiej ofensywy majowej uległ w nocy z środy na czwartek rekonstrukcji rząd francuski. — Najważniejszą zmianą stanowi wysłanie z siodła byłego premiera Daladiera, który ostatnio gwałtownie stanowisko ministra spraw zagranicznych. Stanowisko ministra spraw zagranicznych przejął Reynaud, który w swym rądy dzierżyć będzie, poza prezydenturą rządu ministrów, również stanowisko ministra obrony narodowej i ministra spraw zagranicznych. W ten sposób więc byłby „kombinator gieldowy” stał się we Francji najważniejszą osobą.

Reynaudowi dodano do pomocy Pawła Bandoin'a dla zagadnień polityki zagranicznej, zaś dla zagadnień obrony narodowej generała de Gaulle. Ministrem skarbu został dotychczasowy sekretarz generalny Bothillier. Pernot objął tektę ministra zdrowia oraz ministra opieki społecznej. Ministra informacji Frossarda, który na tym stanowisku nie służył na wysokości zadania, zastąpił Jean Prouvost. Ministerstwo wychowania przejął Delbos.

Rekonstrukcja gabinetu we Francji jest poważnego rodzaju potwierdzeniem ostatnio często powtarzających się wiadomości na temat poważnych nieporozumień, wynikających w tonie paryskich wadłów. Dowodzi ona również, jak podzielało na podżegaczy wojennych wielkie zwycięstwo niemieckie i ofensywa, czyniąca stałe postępy. Oznacza ona również słabość stanowiska Francji.

### MIANOWANO RÓWNIEŻ NOWEGO MINISTRA HANDLU

Genewa, 7 czerwca. — Z Paryża dotądowo donoszą, że Reynaud dokonał w ciągu czwartkowego przedpołudnia uzupełnienia swego przekształconego gabinetu, mianując ministrem handlu deputowanego Chicheyera.

### NOWI AMBASADOROWIE ANGLII I FRANCJI W MOSKWIE

(?) Moskwa, 7 czerwca. — Jak urzędowo komunikują, angielski charge d'affaires w Moskwie Rouget odwiedził komisarza spraw zagranicznych Molotowa, oświadczając mu, że rząd angielski zamierza dokonać zmiany na stanowisku dotychczasowego ambasadora Seeda przez zastąpienie go sir Stafford Crippsem w charakterze ambasadora zwyczajnego bez nadzwyczajnych pełnomocnictw. Molotow oświadczył angielskiemu charge d'affaires że ze strony rządu moskiewskiego nie zachodzą w tym względzie żadne przeszkody. W ciągu dnia zjawił się u Molotowa

### SILNE WRAŻENIE W KOPENHADZE WYWOŁAŁA NOWA OFENSYWA NIEMIECKA

(??) Kopenhaga, 7 czerwca. — W sposób niezwykle sensacyjny przyniosła dzisiejsze poranne dzienniki kopenhaskie informacje o rozpoczęciu nowej ofensywy niemieckiej na froncie północnym, która jest następstwem zwycięskich walk na polach bitew we Flandrii.

Aczkolwiek dzienniki w ciągu ostatnich dni często przepowiadały, iż wojska niemieckie nie dadzą swemu przeciwnikowi chwili wytchnienia, to obecnie są niemal zaskoczone ogromem i potęgą nowego ataku niemieckiego. Dzienniki zwracają uwagę na pierwszą sukcesy niemieckiej akcji ofensywnej i wyrażają przekonanie, iż akcja ta wyda rozstrzygający wynik.

Francuski charge d'affaires Payart, aby temu zakomunikować życzenie rządu francuskiego w sprawie zamierzonej zmiany na stanowisku dotychczasowego ambasadora w Mekawie Naggiara przez p. Labonne, Ko-

misarz spraw zagranicznych Molotow oświadczył francuskiemu charge d'affaires, iż on nie widzi żadnych przeszkód i że w najbliższych dniach udzieli rządowi francuskiemu swą odpowiedź.

### Cherbourg został zbombardowany

LICZBA JEŃCÓW WZIĘTYCH DO NIEWOLI POD DUNKIERKA WZROSŁA DO 58.000 — ATAK NIEMIECKIEGO LOTNICTWA NA SZEREG LOTNISK WE FRANCJI I ŚRODKOWEJ ORAZ W ANGLII POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ —

(§§) Główna Kwatera Wodza, 7 czerwca. Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Rozpoczęta w dniu wczorajszym we Francji północnej operacja odbywają się planowo. Wojska niemieckie zyskały wszędzie na terenie w kierunku południowo-zachodnim. Liczba wziętych do niewoli pod Dunkierką jeńców wzrosła do 58.000. Zdobyte w postaci broni i materiału wojennego wszelkiego rodzaju są olbrzymie. Lotnictwo obrucelo w dniu 5 czerwca bombami skupienia i kolumny marszowe poza linią frontu nieprzyjacielskiego. Zastakowało

ono ponadto szereg ważnych lotnisk we Francji (środkowej), wojenny i handlowy port Cherbourg, zaś w nocy z 5 na 6 czerwca szereg lotnisk na wschodnim i południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii, z wynikiem pozytywnym. Ogólne straty nieprzyjacielskie wyniosły 145 samolotów, z których 49 zniszczono w walkach powietrznych, 19 zestrzelono przez artylerię przeciwlotniczą, resztę zaś na ziemi. 19 niemieckich samolotów zaginęło. 3 samoloty nieprzyjacielskie uległy zestrzeleniu w czasie próby wlotu nad teren Niemiec.

### Sforsowanie przejścia przez Somnę

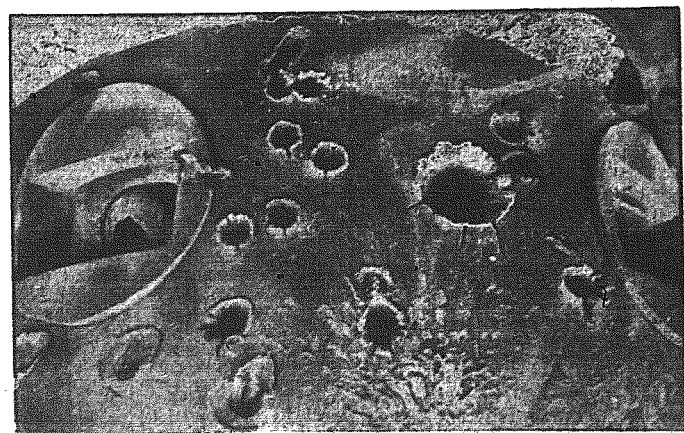
PRZERWANIE W WIELU PUNKTACH LINII WEYGANDA

(=) Berlin, 7 czerwca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: Armia niemiecka przeszła w środę rano na szerokim froncie do ataku na wojska francuskie. Sforsowano przejście przez Somnę pomiędzy ujściem rzeki i miejscowości Ham a kanałem Oise — Aisne oraz zlanano w szeregu punktach tak zwaną linię Weyganda, znajdującą się w budowie na tyłach.

się wybitnie do odparcia jednego z nieprzyjacielskich ataków broni pancernej koło Abbeville. Mając przeciwnika wprost przed sobą, artyleria ta zniszczyła siedem nieprzyjacielskich tanków.

### NASTRÓJ KRYZYSOWY W PARYŻU

Belgrad, 7 czerwca. — Wielką sensacją w kołach politycznych Jugosławii wywołało doniesienie z Paryża, że rząd Reynauda zgłosił dymisję, która jednak nie została przyjęta przez prezydenta republiki Lebruna. Z doniesienia tego wnioskuje się tu o nastrojach kryzysowych w Paryżu.



Kopuła fortu podziurawiona jak sito. W żelaznym pancerzu fortu Boussois koło Maubeuge tak siedzą celce pociski niemieckie.

### Zabieramy głos!

REYNAUD Nr III

Od chwili rozpoczęcia niemieckiej ofensywy majowej gabinet francuski przeksztalcono już po raz trzeci. Trudno znaleźć lepszego i bardziej przekonującego powodu niejedynolitości opinii wśród kierowniczej większości podżegaczy wojennych w Paryżu, jak właśnie mnożące się rekonstrukcje rządowe w ostatnim czasie. Było do przewidzenia, że po ciężkich ciosach przeżytych w ciągu ostatnich tygodni, nalaadowana atmosfera w Paryżu będzie musiała znaleźć jakieś ujście. Obecnie stało się faktem, że rząd Reynauda ustąpił i w myśl wskazówek Londynu wystąpił znowu na widownię w nowym składzie.

Dla nowego rządu Reynauda charakterystyczne są dwie okoliczności. Były prezydent ministrów, a dotychczasowy minister spraw zagranicznych Daladier został stoperdowany bez śladu. W tym samym dniu, w którym usunęto ze stanowiska generalissimusa Gamelina, w chwili pobytu w Londynie, skreślono go z listy gabinetu francuskiego. Jego ostatczne usmiecie z rządu było jeszcze tylko kwestią dni. Równocześnie został jednak przeniesiony w stan spoczynku francuski minister informacji Frossard. Spośród go zatem ten sam los, jaki przed kilku tygodniami stał się udziałem go angielskiego kolegi Mac Millana. Odnosi się wrazenie, że obaj ci panowie mieli na sumieniu tyle wspólnych konfliktów; z prawda, że nawet ich własnym mocodawcom Churchillowi i Reynaudowi było już tego za dużo. Zostali oni zastąpieni przez nowych, niewątpliwie również „zdolnych” polityków. Czy ich działalność będzie stała pod szczęśliwą gwiazdą, można wątpić, wzięwszy pod uwagę dotychczasowe doświadczenia. Pierwszy, start Duffi Coopera zaraz na wstępie urzędowania wywołał w całym świecie homerycką wesołość.

Reynaud ustąpił i znowu powrócił. Odszedł jako głowa rozpadającej się i wzajemnie sobie zagrażającej klikki rządzącej, a powrócił znowu jako absolutny władca z łaski Anglii. Równocześnie nastę jego stały się pełne oklepanych frazesów na temat sprawiedliwości i wolności. Tymczasem w kieszeni przyniósł on już pełnomocnictwa od swojego ministra Churchilla, aby beztrosko zlikwidować wszystkich defetystów i jasno myślących Francuzów. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Reynaud, który w ostatnich dniach przyswoił sobie wszechstronną praktykę w tej dziedzinie, także i w przyszłości będzie czynił szeroki użytek z pełnomocnictw Churchilla.

W ten sposób coraz wyraźniej zarysowują się kontury wojskowej i politycznego rozkładu w tym kraju, który we wrześniu ubiegłego roku lekkomyślnie rozpetał wojnę, która miała zapewnić mu panowanie nad światem. Armia niemiecka przekreśliła jednak energiczną ręką te wszystkie piękne rachuby. Po ciężkiej klęsce wojsk francuskich i angielskich we Flandrii, przyszłość namiestników angielskich we Francji nie przedstawia się bynajmniej różnorodnie.

# Na każdym kroku leżały masy rozbitych tanków i samochodów

Co widział szwedzki korespondent wojenny we Flandrii?

OLBRZYME IŁOŚCI MATERIAŁÓW WOJENNYCH NA POLACH — ALE ANI JEDNEGO NIEPRZYJACIELSKIEGO SAMOŁOTU W POWIETRZU

(Ss) Sztokholm, 7 czerwca. — Sprawozdawca dziennika „Aftonbladet” nadsyła swojemu piśmni sprawozdanie o wrażeniach ze swego objazdu frontu. Między innymi sprawozdawca pisze, że w czasie jazdy w pobliżu Cassel widział na każdym kroku masy rozbitych angielskich i francuskich tanków i aut ciężarowych. Na każdym kroku leżały rozrzucone po polach mundury, środki żywności oraz części uzbrojenia. Niemcy zdobyli w Bergues olbrzymie łupy wojenne. Jeden niewielki oddział niemiecki zdobył formalne góry broni, środków żywności, czekolady oraz dwa miliony papierosów.

Dyscyplina wojsk niemieckich określa sprawozdawca jako wzorową. Żołnierze niemieccy zupełnie spokojnie, jak gdyby w czasie ćwiczeń na placu koszar w najgłębszym spokoju leżeli w swoich pozycjach, a następnie na dany rozkaz z takim samym spokojem szli w ogień.

W sprawie taktyki dowództwa niemieckiego korespondent stwierdza, że głównym jej celem jest oszczędzanie życia ludzkiego aż do najdalszych granic możliwości. Z tego też powodu Dunkierki nie zdobywano

## PODZIĘKOWANIE NARODU NIEMIECKIEGO DLA HITLERA

— Berlin, 7 czerwca. — Zastępca Adolfa Hitlera minister Rudolf Hess po zwycięskim zakończeniu bitwy we Flandrii belgijskiej i francuskiej wyraził podziękowanie w imieniu całego narodu niemieckiego dla Wodza Hitlera w telegramie, który między innymi mówi: „Naród niemiecki wyraża podziękowanie z najgłębszym wzruszeniem i miłością Tobie Wodzu i armii, która rozstrzygała bitwę, zakończoną zupełnym zniszczeniem przeciwnika, największą w historii przemianą i zwycięstwem, nie mającym sobie równego w świecie”.

## NIEMIECKI MINISTER WYŻYWIENIA DARRÉ PRZYBYŁ DO RZYMU

(11) Żywa, 7 czerwca. — We czwartek o godz. 11.25 przybył do Rzymu niemiecki minister wyżywienia Darré w towarzystwie kierownika oddziału polityki handlowej w ministerstwie wyżywienia dyr. Waltera i dra Reichle. Na dworcę powitali go minister rolnictwa Tassinari, prezes międzynarodowego Instytutu Rolniczego Acerbo, ambasador von Mackensen, poseł von Bismarck, kierownik krajowej grupy Niemców Ehrlich, oraz szereg osobistości.

Po niezwykle serdecznym powitaniu udał się niemiecki minister wyżywienia wraz z otoczeniem do hotelu.

## EWAKUOWANIE CUDZOZIEMCÓW Z WYBRZEŻY ANGIELSKICH

(12) Genewa, 7 czerwca. — Angielskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, w myśl którego wszyscy cudzoziemcy, bez względu na narodowość, zamieszkali w miastach na południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii, muszą przesiadzić się do miejscowości oddalonych przynajmniej o 45 km od wybrzeża.

## ZAJĘCIE WSZYSTKICH POJAZDÓW MECHANICZNYCH WE FRANCJI

(13) Genewa, 7 czerwca. — Francuskie ministerstwo robót publicznych komunikuje, że sztab generalny skonfiskował na potrzeby wojska wszystkie pojazdy mechaniczne we Francji i to zarówno wozy pochodzenia francuskiego, jak i zagranicznego.

## KATASTROFALNA POWÓDZ W AMERYKAŃSKIM STANIE NEBRASKA

(14) Nowy Jork, 7 czerwca. — Jak donoszą z Omaha w stanie Nebraska z powodu nieustannych oberwań chmur liczne rzeki i strumienie wystąpiły z brzoźgów, przy czym w północno-zachodniej części tego stanu nastąpiły katastrofalne powodzie. Według dotychczasowych doniesień 13 osób poniosło śmierć. W wielu miejscowościach wezbrane rzeki uniosły domy mieszkalne i budynki publiczne.

forsonymi atakami, ponieważ atak taki mógłby przyspieszyć upadek tej twierdzy zaledwie o kilka godzin.

W dalszym ciągu korespondent stwierdza, że w ciągu czterech dni, jakie spędził w pierwszych liniach żołnierzy niemieckich nie widział ani jednego lotnika nieprzyjacielskiego. Raz tylko słyszał w nocy, jak nieprzyjacielskie samoloty bombowe przelatywały nad jego kwatrami. Działalność lotnictwa angielskiego została widocznie przełożona tylko na porę nocną.

## Ostra odprawa dla mocarstw zachodnich

HISPANIA WYPRASZA SOBIE ŻYCZLIWE RADY PAŃSTW DEMOKRATYCZNYCH

(15) Madryt, 7 czerwca. — Wielkie zainteresowanie, jakie ujawnia się w ostatnich dniach prasa państw demokratycznych wobec Hiszpanii, skłonił dzienniki madryckie do ponownego zwrócenia uwagi, iż jest zupełnie nie na miejscu udzielanie dzisiejszej Hiszpanii dobrych rad. „ABC” podkreśla, że ofiarą krew hiszpańska jest najlepszą gwarancją zdolności narodu do decydowania o własnym losie. Nikt nie może sobie rościć pretensyj do wywierania nacisku na decyzje Hiszpanii. Zakrawa wprost na ironię, że ci sami ludzie, którzy jeszcze nie tak dawno temu zatruli opinię publiczną Hiszpanii, obecnie znowu uzurpują sobie prawo udzielania odmłodzonej Hiszpanii ojskowych rad. Ta kilka demokratycznych pismaków przeczą jednak fakt że chór plutokratycznych spie-

waków synagogalnych nie znajduje już obecnie chętnego posłuchu wolnomularzy hiszpańskich, tak jak to było dawniej.

## PODZIWI HISPANII DLA TEMPA OFENSYWNEGO NIEMIEC

(16) Madryt, 7 czerwca. — Prasa madrycka ogłasza w formie niezwykłe oszacujnej ostatnie odczyty Hitlera, oraz zapowiedź nowej ofensywy przeciwko Francji. „Informaciones” podkreśla, że dowódca angielskiego korpusu ekspedycyjnego lord Gort pozostawił we Flandrii kwiat armii brytyjskiej i na nim ciąży odpowiedzialność za jeden z największych rozlewów krwi w historii angielskiej.

## Niemieckie ataki samolotów bombowych

NASTĘPOWAŁY Z REGULARNIĄ ZEGARĄ WRAŻENIA KORESPONDENTA AMERYKAŃSKIEGO POD DUNKIERKĄ

(17) Nowy Jork, 7 czerwca. — Korespondent agencji „Associated Press” oraz dziennika „New York Herald Tribune” Barnes opisuje w realny i przekonujący sposób swoje wrażenia, odniesione w czasie zwiędzenia niemieckiego frontu we Flandrii. Barnes określa bitwę we Flandrii jako jedną z najbardziej rozstrzygających w historii. Miał on sposobność obserwować koło Dunkierki niemieckie ataki bombowe, które następowały z regularnością zegara. Szczególną uwagę korespondenta wrócił fakt że podczas wielogodzinnej walki z angielską artylerią przeciwlotniczą ani jeden samolot niemiecki nie zdawał się nawet zachwiać. Z drugiej strony korespondent stwierdza, że cenne bombardowania niemieckie w Bergues i Dunkierce miały skuteczność nie dając się opi-

sać. Barnes podkreśla z naciskiem, że od chwili swego wyjazdu z Akwizgranu nie zauważył w powietrzu ani jednego samolotu mocarstw zachodnich.

## „USUNIĘCIE SIĘ W TYŁ” Nowe określenie wyjęte ze słownika Duff Coopera

(18) Genewa, 7 czerwca. — W komunikacie angielskiego ministerstwa wojny powiedziano, że w nocy z 31 maja na 1 czerwca brytyjskie oddziały wojskowe, działające w rejonie Bodoë, „usunęły się w tył”. Zaiste określenie „bardzo ostrożnie”! Po pielegnowanych przez Duff Coopera zwycięstwach można było oczekiwać nie tyle samego „usunięcia się w tył”, ale jeszcze z dodatkim „zwycięskimi”, a już co najmniej „skutecznymi”.

## Jeroboam Mandelbaum Rotschild

Paryż, 7 czerwca. — Francja posiada swego nowego krwawego kata! Nowy minister spraw wewnętrznych nazwa się Mandel, kiedyś noszący nazwisko Jeroboam Mandelbaum Rotschild. Żyd z Francji południowej, jedna z figur może najbardziej niesympatycznych w życiu politycznym Francji.

Jako minister spraw wewnętrznych posiada władzę nad policją, tym samym nad każdym Francuzem, nad każdym obywatelstwem, a zatem spada na niego odpowiedzialność za bezprzekład w historii traktowania, choćby tylko — członków niemieckiego poselstwa w Brukseli, wbrew zasadom praw międzynarodowych, wbrew danym przyrzeczeniom. Obok Renaud'a pan Mandel — żyd nie mający sobie równego, należący do najzagorzalszych podlegaczy wojennych, którzy wyłonili się z pośród wrogów Niemiec. Kiedy Daladier po konferencji monachijskiej okazał skłonność do porozumienia niemiecko-francuskiego, wówczas pan Mandel był w jego gabinecie ministrem kolonii i należał do krańcowych bojowców, zwalczających nowe kierunki polityki francuskiej. Świadom wytycznych angielsko-plutokratycznych planów wojennych i jako władca wojsk kolonialnych, liczących 4 i pół miliona ludności, zbiorowiska różnego gatunku ras, żądał stanowczo i koniecznie wojny. On wreszcie wysłał gdy nadeszła chwila, swoich murzynów senezańskich i kaferkich na pola bitwy do północnej Francji — na niego więc spada odpowiedzialność za bestialstwa i okrucieństwa, których te niskie Instynkty podły ras wobec jeńców niemie-

ckich dokonali. Wina ciąży nie na tych obywatelach z lasów dzwiczycy Afryki — wina ciąży na Grande Nation, która predystynuje do imienia pionierów kultury w Europie.

Zyciorys Mandla w kilku połączonych piórem jest naszkicowany; ale za tymi krótkimi faktami ukrywa się pełna miara oportunizmu, intrygi i zbrodniczej ambicji. W młodym wieku zaczął się ten karierowicz wyróżniać, kiedy zagorzała walka rozdziału Kościółca od państwa biorąc udział w polemikach ateistycznych i antyreligijnych. Podczas wojny światowej pan Mandel pozostał w cieniu, za wyjątkiem jednego wypadku, gdy

## Policzek, wymierzony w twarz Francji

LONDYŃSKI „TIMES” ZNALAZŁ KOZŁA OFIARNEGO

(19) Sztokholm, 7 czerwca. — Artykuł wstępny londyńskiego „Timesa” stanowi w doświadczeniu tego słowa znaczeniu policzek, wymierzony w twarz sprzymierzonej Francji. Mianowicie angielski dziennik oświadcza całkiem bezceremonialnie co następuje:

„Historia rozstrzygnie co miało bardziej decydujące znaczenie, czy fakt, że Anglia zamieściła wysłanie wcześniej silnego korpusu ekspedycyjnego do Francji, czy też zastosowanie przez Francję, pozbawionej fantazji i zakosnianej taktyki, która umożliwiła wszelką inicjatywę i stanowiła przeciwnictwo najświetniejszym tradycjom Francji”.

Trudno sobie wyobrazić wyraźniejszego potępienia tak „wrażającego” sprzymierzeńca, który jednak był dobrym wtedy,

nazwisko jego stało się głośne w aferze szpiegowskiej — zdradzie stanu. Później zostaje szefem gabinetu Clemenceau'a i do pewnego stopnia bierze udział we francuskich pogwałceniach prawa międzynarodowego wobec Niemiec.

Zewnętrzny wygląd tego żyda „Francuza” jest odrażający aczkolwiek na twarzy znajduje się stale słodki świętoszkowaty uśmiechek, mam jednak wrażenie, że wkrótce odejdzie się uśmiechnąć panu Jeroboamowi Mandlowi Rotschildowi.

## FRANCUSKIE BOMBY NA ZIEMI SZWAJCARSKIEJ Niemieckie urzędowe uzupełnienie informacji „Havasa”

(20) Berlin, 7 czerwca. — Biuro Havasa rozpowszechnia informację z Berna według której dnia 5 czerwca rano zagraniczne samoloty zrzucały 6 bomb na terytorium szwajcarskie. Bomby miały wyrządzić poważne szkody niszcząc domy i jezdnie.

Na podstawie informacji z kół urzędowych niemieckich, niemiecka służba informacyjna uzupełnia, iż zaobserwowano przelot przez teren Szwajcarii francuskich samolotów bombowych, które również na terytorium Niemiec koło Konstancji, miejscowości leżącej bezpośrednio na granicy niemiecko-szwajcarskiej zrzucały bomby.

Havasa chce niezawodnie ukryć przed opinią publiczną świata fakt naruszenia neutralności przez samoloty francuskie, przemilczał w swym komunikacie przynależność państwowa samolotów, co niezawodnie było rzeczą znaną.

## WŁOSKIE WODY TERYTORIALNE ZOSTAŁY UZNANE ZA STREFE NIEBEZPIECZEŃSTWA

Zakaz sygnałów syren z natychmiastową ważnością

(21) Rzym, 7 czerwca. — Urzędowy komunikat, wydany w ostatniej chwili oznajmia, że terytorialne wody Włoch, Albanii, Imperium oraz kolonii i posiadłości włoskich na szerokości 12 mil morskich zostały ogłoszone jako strefa niebezpieczeństwa. Zarządzenie to weszło natychmiast w życie. Wszystkie statki otrzymały polecenie komunikowania się z góry w odpowiednim terminie z włoskimi władzami konsularnymi i wojskowymi w czasie zawijania do portów.

Drugi urzędowy komunikat oznajmia, że od dnia dzisiejszego sygnały syren mają tylko charakter alarmów lotniczych i wszystkie inne sygnały syrenowe zostały zakazane z natychmiastową ważnością.

## BYŁY ANGIELSKI MINISTER WOJNY STANLEY FRANCUSKIM PORUCZNIKIEM ARTYLERII

Genewa, 7 czerwca. — Oliver Stanley, były minister wojny w gabinecie Chamberlaina, postanowił, jak donosi „Daily Telegraph”, porzucić karierę cywilną. 49-letni były minister wstąpił do wojska francuskiego jako porucznik artylerii.

## WYMIANA POLSKICH UCHODźCÓW Z TERENU UNII SOWIETÓW ZAKOŃCZONA

(22) Kraków, 7 czerwca. — Wymiana uchodźców polskich z terenu Unii Sowieckiej została w tych dniach zakończona po dokonaniu wymiany w uzgodnionej wysokości 60.000 uchodźców. Wnoszenie dalszych podań o zezwolenie na powrót członków swych rodzin jest wobec tego bezcelowe, ponieważ podanie te nie mogłyby być uwzględnione.

## Policzek, wymierzony w twarz Francji

(23) Londyn, 7 czerwca. — Artykuł wstępny londyńskiego „Timesa” stanowi w doświadczeniu tego słowa znaczeniu policzek, wymierzony w twarz sprzymierzonej Francji. Mianowicie angielski dziennik oświadcza całkiem bezceremonialnie co następuje:

„Historia rozstrzygnie co miało bardziej decydujące znaczenie, czy fakt, że Anglia zamieściła wysłanie wcześniej silnego korpusu ekspedycyjnego do Francji, czy też zastosowanie przez Francję, pozbawionej fantazji i zakosnianej taktyki, która umożliwiła wszelką inicjatywę i stanowiła przeciwnictwo najświetniejszym tradycjom Francji”.

Trudno sobie wyobrazić wyraźniejszego potępienia tak „wrażającego” sprzymierzeńca, który jednak był dobrym wtedy,

Pro (SS) ny of meryl stalen nych, oksgę na sk wysol clikw torskio ko w przeci firmie Poz wniesi kanów siony 180 s twem sy an nych ciu p odszk „Athe brzym ale ta polity w sw proces Nał praw praw przeb popr zienia, mu ni jaśnie slił w ski a lonyd nister Chur KS. Mi publik (2825 Turcy skowia (122) Szwac cy. I 6td. W. W. prow tach wszę podk które czyły W. d wanc re mi doty renó zgłos być szkó nitar na o dżad

# Proces na ile zatopienia amerykańskiego parowca „Athenia”

CHURCHILL NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

(SS) Nowy Jork, 7 czerwca. — Rodziny ofiar zaginionych na zatopionym amerykańskim parowcu „Athenia” po ustaleniu całego szeregu kwestii spornych, wniosły obecnie do nowojorskiego okręgowego sądu związkowego formalną skargę o odszkodowanie w łącznej wysokości 1,2 milionów dolarów przeciwko brytyjskiemu towarzystwu armatorskiemu „Donaldson Atlantis Line” jako właścicielowi „Athenii” względnie przeciw towarzystwu Cunard Line jako firmie dzierżawnej.

Poza skargami o odszkodowanie, wniesionymi przez rodziny 120 Amerykanów zatopionych na „Athenii”, wniesionych będzie jeszcze prawdopodobnie 180 skarg dodatkowych, za pośrednictwem których — według doniesień prasy amerykańskiej — około 300 krewnych zaginionych i pozostałych przy życiu pasażerów dochodzić będzie praw odszkodowawczych. W ten sposób proces „Athenii” nie tylko ze względu na olbrzymią ilość powodów procesowych, ale także ze względu na swoje wybitnie polityczne tło, stanowić będzie jedyne w swoim rodzaju wydarzenie w historii procesów morskich.

Należy przypuszczać, że zastępca prawny ofiar „Athenii” znany znowca prawną międzynarodowego Nugent w przebiegu procesu powtórzy swoje już poprzednio publiczne podniesione oskarżenia, zarzucające rządowi brytyjskiemu niedostateczną współpracę przy wyjaśnieniu kwestii winy. Nugent podkreślił w swoim czasie, że zarówno brytyjski ambasador lord Lothian jak i rząd londyński względnie jego ówczesny minister marynarki a dzisiejszy premier Churchill po prostu zignorowali lub dali

niezadawalające odpowiedzi na konkretne pytania, wystosowane do Anglii przez departament stanu na prośby powodów. Nugent podkreślił dalej, że zachowanie się Anglii zamienia na pewność początkowe podejrzenie, iż twierdzenia Churchilla na temat okoliczności katastrofy „Athenii” były czystym wymysłem.

W ten sposób także strona amerykańska, jakkolwiek w Ostrożnej formie, ponownie potwierdza fakt znany w Niemczech od początku, że Winston Churchill kazał świadomie i bez skrupułów zatopić „Athenie” i w ten sposób stał się mordercą wielu obywateli amerykańskich, po których pozostałe rodziny wnoszą obecnie skargę o odszkodowanie z powodu utraty swych żywicieli.

## Anglia rabuje banki emisyjne

„ZABEZPIECZYLI” ZŁOTO SPRZYMIERZONYCH

Z wielkim zadowoleniem stwierdza Daily Express, że Londyn potrafił na czas zabezpieczyć i uratować zapasy złota i dewiz banku emisyjnego, zalamanego państwa belgijskiego wartości 370 milionów, a ponadto jeszcze uzyskać prawo dysponowania 200 milionami kapitału belgijskiego, inwestowanego ongiś w Ameryce Półn. Złoto posiadające ogólną wartość 5 i pół miliona RM, przeznaczane jest, jak dziennik chytrze i świętoszkowato dodaje na obronę „wspólnej sprawy”.

W rzeczywistości chodzi tu o całkiem zwyczajną kradzież. Przynajmniej od czasu kapitulacji armii belgijskiej Anglia nie posiada żadnych praw do mówienia o jakiejś wspólnej sprawie, używając ow dodatkku na ten cel nie swoich pieniędzy.

Ale Belgia jest tylko jednym z tych przykładów, w jak bezczesny sposób Anglia okrada małe narody po doznaniu o jakiejś pewności uprzednio wniesionymi słowami niesienie pomocy. Na rozkaz Anglii

polskie zapasy złota miano przewieźć przez Rumunię do Londynu. Jednakowoż wskutek interwencji rumuńskiej udało się jeszcze w drodze zatrzymać pewną część, którą władze przeznaczyły na dokonanie rozrachunków pretensji rumuńskiej wobec Polski. Mimo tego należy przypuszczać, że około 220 milionów RM złota i dewiz zostało „odepchnięte” do Anglii. Również i złoto Norwegów zabrali ze sobą panowie Anglii. Według ostatniego sprawozdania norweskiego banku emisyjnego kraj rozporządzał przeszło 305 milionami Koron złota i 89 milionami koron w dewizach, a to znowu jest około 220 milionów RM. Według doniesień, które ukazały się dnia 9 maja w dziennikach londyńskich zdołano również i holenderskie złoto „zabezpieczyć”. Nie czyniąc sobie zatem w Londynie żadnych skrupułów z powodu zagarnięcia prywatnego majątku obywateli obalonych państw wtrąconych w nieszczęście, używając go na rzecz „wspólnej” dobra — czytają angielskiego dobra.

stwie do kruszców wschodnio - francuskich posiadających tylko 30 proc. żelaza. W czasach przedwojennych położenie francuskiego przemysłu żelaznego znalazło się coraz bardziej pod wpływem pogarszającej się koniunktury przemysłu żelaznego. Już w roku 1939 ukazały się objawy niezdolności konkutowania na rynku światowym francuskiego przemysłu górniczego skutkiem całkowitego uzależnienia od importu. Sprawa ukształtowania się cen niezdolna była dotrzymać kroku ogólnemu rozwojowi a w dodatku wszelkie możliwości eksportu stały na martwym punkcie. Przy tym zdolność konsumpcji francuskiego rynku wewnętrznego tylko w pewnej mierze może wchłonąć francuską produkcję żelaza i stali.

Pomijając całkowicie zagrażające Francji niebezpieczeństwa militarne, trudnym problemem do rozwiązania jest stwarzanie odpowiedniej bazy węglowej dla bogatych zasobów kruszczowych. Dotychczasowi dostawcy węgla i koksu odpadają skutkiem niemieckich sukcesów militarnych, angielskiemu sprzymierzeńcowi z pewnością nie zdarzy się ożaki transporty węglowe przewieźć przez kanał. W ten sposób francuski przemysł żelazny odcieci jest od źródeł zycia.

## Marsylia — francuski port materiałów pednych

Ostatnio zbombardowany port Marsylia jest największym portem francuskim. Marsylia (586 000 mieszkańców) ma ruch przeladunkowy w wysokości w 14—15 milionów ton i rozporządza 10 basenami o przestrzeni 330 ha. Wielki ten ruch przeladunkowy, który równocześnie czyni ją największym portem zachodnim, opiera się przede wszystkim na dogodnym położeniu w stosunku do kolonii francuskich w południowej Afryce. Szczególnie jednak znaczenie posiada Marsylia jako port rozładunkowy dla ropy mosulskiej, którą statki i cysterny ładują w Haifie i w Marsylii gazą. Około 60 procent francuskiego importu olei mineralnych ogólnej wagi 4 miliony ton, idzie drogą przez Morze Śródziemne z Iraku, Iranu i Rumunii. Zaopatrzenie Francji w oleje jest zatem całkowicie zależne od zagranicy. Wielka część najnowocześniejszych rafinerii francuskich leży w pobliżu Marsylii.

## Gospodarka materiałów włókienniczych na obszarach wschodnich

Minister gospodarki opublikował rozporządzenie o wprowadzeniu prawa gospodarowania materiałami włókienniczymi i wyrobami włókienniczymi na wcielonych terenach wschodnich z dnia 15 marca 1940 r. Rozporządzenie to przewiduje przepisy, które od dnia 15 czerwca 1940 roku na wcielonych terenach wchodzi w życie.

Wskaźnik liczbowy Rzeszy dla kosztów utrzymania życia przedstawia się w miesiącu maju 1940 — 130,4 (1913/14 = 100); wskaźnik ten w porównaniu do miesiąca poprzedniego doznał wzrostu 0,8 proc. (Miesiąc marzec 129,4).

Rozporządzeniem ministra gospodarki Rzeszy zakazany jest przewóz i wywóz znaczków pocztowych i gotowych fabrykatów wszelkiego rodzaju, jak również i wywóz używanych motorów Diesla.

## Nowa przedalnia w Białymstoku

Donoszą nam z Mińska, że w Białymstoku, na zachodnim terenie Białej Rusi, urządzono przedalnię z 11000 wreczami i 3.500 cewkami do zwijania nici, która ostatecznie puszczona będzie w ruch z końcem I kwartału 1941 r. Ogólna suma kosztów wynosi 9 miln. Rb. Część fabryki z 4000 wreczami uruchomiona będzie już w końcu 1940 r.

## Litewsko - włoskie rokowania gospodarcze

Pomiędzy Litwą a Włochami prowadzone są obecnie rokowania gospodarcze, których pomyślne zakończenie jest przewidziane.

## Wiadomości gospodarcze

# Ukraina zachodnia w państwie sowieckim

PLANOWE WYDATKI PAŃSTWOWE

Pismo „Südosst Echo” wychodzące w Wiedniu zajmuje się w jednym z ostatnich numerów piątych budżetów Unii Sowieckiej przeznaczonym dla wcielonych obszarów polskich, t. zw. obszarów wschodnich. Podczas gdy projekt budżetu państwa Unii Sowieckiej wynosi 183,95 miliardów rubli po stronie przychodów, a 179,91 miliardów rubli po stronie rozchodów, to dla nowo-wcielonych obszarów wschodnich przewidziane są wydatki w wysokości 8.310 milionów rubli na stronę rozchodu ogólnego budżetu Unii Sowieckiej, a 1972 milionów rubli na wydatki w ramach projektu budżetowego Ukrainskiej i Białoruskiej republiki sowieckiej.

Omnówione 1972 milionów rozłożone są jak następuje:

Obszary zachodniej ukraińskiej republiki sowieckich w milionach rubli  
Ogółem (razem) . . . . . 1281,3  
gospodarka narodowa . . . . . 249,5  
fundusz socjalno kulturalny . . . . . 755,8

Obszary zachodniej białoruskiej republiki sowieckich w milionach rubli  
Ogółem (razem) . . . . . 704,4  
gospodarka narodowa . . . . . 231,5  
fundusz socjalno - kulturalny . . . . . 402,3

Odbudowa gospodarcza byłych obszarów Polski w planie rządu sowieckiego jest pod znakiem intensywnego uprzemysłowienia.

Tereny wschodnie b. państwa polskiego były z punktu widzenia gospodarczego stale przez rząd polski po mrozcoszemu trakto-

wane. W okresie czasu 1928-1938 r. cofnął się przemysł na terenach obecnie przyłączonych do Rosji o całe 40 proc. Liczba bezrobotnych wynosiła w roku 1938 około 42 proc. ogólnej liczby bezrobotnych w całej Polsce. Standard życiowy ludności był tak niskim stopniu, że w bardzo częstych wypadkach można było mówić o prawdziwej nędzy. Przypuszczeń o gospodarczym rozwoju w nowych warunkach nie można w żadnym wypadku oznaczać jako pomyślne. W gospodarce ludowej „obszarów zachodnich” przewidziane są w roku 1940 inwestycje ogólnej sumy 640,6 milionów rubli, z tego 481 mil. rubli w ramach budżetu, reszta zaś z dochodów gospodarki tychże terenów. Największą część inwestycji przypada na przemysł socjalizowany, a mianowicie 293,2 milionów rubli, z czego nie mniej jak 203 milionów rubli należy do wydatków w ramach budżetu. Dla rozwoju państwowego handlu przeznaczone są 91,2 milionów rubli, z czego 45,4 mil. rubli w ramach budżetu. Wydatki związane z podniesieniem rolnictwa wynoszą ogółem 46,8 milionów rubli. Między innymi: ma być zbudowanych 275 stacji maszyn i traktorów, 620 miejsc pomocy weterynaryjnej, 37 stacji weterynaryjno - bakteriologicznych 38 szpitali dla zwierząt i 68 miejsc dla kontroli mięsa.

W wydatkach komunalnych poszczególnych miast przewiduje się 5 milionów rubli na oświetlenie miast, 9,1 milionów rubli na remont i budowę ulic w miastach itd.

## Francuski przemysł zbrojeniowy

SILNIE OSŁABIONY

Bogactwo Francji w dziedzinie żelaza obejmuje około 10 proc. światowych zapasów. To dogodne wyposażenie stoi w przeciwieństwie do słabego podłoża węglowego. Więcej niż trzy czwarte francuskiej produkcji żelaza surowego ma swoją ojczyznę we wschodniej Francji, jest więc ten przemysł silnie narazony na bezpośrednie niemieckie ataki, o ile nie znajduje się już w reku niemieckim.

Inne pokłady kruszczowe w Normandii, w Pirenejach i w Bretanii nie posiadają tak poważnego znaczenia jak pokłady kruszczowe we Francji wschodniej, Alzacji i Lotaryngii. Jednakowoż skutkiem wysokiej zawartości żelaza kopalń kruszczowych normandzkich, bretońskich i pirenejskich zdołano stworzyć pewne wyrównanie. Ostatnio wymienione zawierają 54 proc. żelaza w przeciwie-

## STUDENCI Z 67 KRAJÓW KSZTAŁCA SIĘ W NIEMCZECH

Ministerstwo wychowania Rzeszy opublikowało wykaz zagranicznych studentów na uniwersytetach niemieckich. Według tego wykazu w pierwszym tryestrze bieżącego roku szkolnego zapisanych było na uniwersytetach Niemiec 3.308 cudzoziemców z 67 państw.

Z tego największą część przypada na politechniki i akademie górnicze (1.599). Na drugim miejscu stoją uniwersytety (1.431 słuchaczy). Największą frekwencją cudzoziemców cieszą się wyższe Szkoły berlińskie, do których uczęszcza 922 zagranicznych słuchaczy. Dalej idą Monachium i Wiednia.

Wśród studentów zagranicznych najsilniejszą reprezentację ma się Bułgarcz (825 osób), następnie Rumuni (333), Turcy (206), Norwegowie (180), Jugosłowianie (177), Węgrzy (133), Słowacy (122), wreszcie Chińczycy, Grecy, Szwajcarzy, Włosi, Estończycy, Irańczycy, Holendrzy, Duńczycy, Amerykanie itd.

## ZAPISY SZKOLNE W WARSZAWIE

Warszawa, 7 czerwca.

W dniach od 27 do 31 maja b. r. przeprowadzono w Warszawie w 32 punktach zapisy do publicznych szkół powszechnych. Zapisywano dzieci polskie, podlegające obowiązkowi szkolnemu, które w bieżącym roku szkolnym nie uczyły się. Zgłosiło się około 8.000 dzieci. W dniach od 3 do 4 czerwca przyjmowano dodatkowo zapisy tych dzieci, które miały być zapisane, lecz nie zostały dotychczas zgłoszone. Zapisy dzieci z terenów zagrożonych epidemią, mimo iż zgłosiły się w znacznej liczbie, nie mogły być przyjmowane z powodu zamknięcia szkół na tych terenach przez władze sanitarne. Jeżeli władze sanitarne zezwola na otwarcie tych szkół w liczbie 25, zarządzane będą zapisy dodatkowe.

# Z przyprawą Francka kawa jest lepsza!

# Z KRAKOWA

## Godziny przyjmowania stron w oddziale lasów państwowych urzędu Generalnego gubernatora

W oddziale lasów państwowych urzędu Generalnego gubernatora w Krakowie ustalono godziny przyjmowania stron, które do odwołania przedstawiają się następująco:

wtorek od 9 do 12.30 i od godz. 15—18  
środa od 9 do 13.

W innych dniach nie przyjmuje się żadnych stron.

## Udaremniony napad rabunkowy

Przed paru dniami w nocy strażnik towarzystwa „Obhut” dozorował na terenach fabryki mydła na Zablociu wagon towarowy, wyładowany w całości towarem. Około godz. 21.30 zauważył on trzech osobników, którzy usiłowali włamać się do wagonu przy pomocy sztaby żelaznej. Gdy strażnik podszedł do nich, chcąc ich zatrzymać, rzucili się oni do ucieczki i zniknęli w mroku nocy, mimo, że strażnik, nawołując ich do zatrzymania się, strzelił kilkakrotnie za nimi.

## Przejechana przez samochód

Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Prokocimia, gdzie niewzierny samochód przejechał dziewczynkę i szybko oddalił się, nie zwracając się o losy przejechanej. Przejechana okazała się 8-letnia Ela Jaglarzówna, u której lekarz Pogotowia stwierdził ogólne kontuzje i rany darte. Po zaopatrzeniu przewieziono ją Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

# Z WARSZAWY

## Tragiczna śmierć chłopca poszukującego w gruzach rzeczy

17-letni Jamusz i 13-letni Marjan bracia Zofie (Burakowska 13) synowie garbarza udali się na teren spalonego i zburzonego, w czasie działań wojennych domu przy ul. Dzikiej 37, w którym mieszkali wraz z rodzicami na III piętrze. Chłopcy, poszukując się towarzyszy i kawałkiem żelaza, odgrzebywali gruz i cegły, poszukując przywłaszczonych przedmiotów.

W pewnej chwili młodszy brat, ujrawszy spadający z wysokości III-go piętra kawał muru, krzyknął: „Jamusz ucieka!” i jednocześnie sam odskoczył w bok. Starszy brat nie zdążył jednak usunąć się z miejsca i uderzony odłamkiem muru w głowę.

Przezorny młodszy brat pobiegł do mieszkanka, zawiadamiając rodzinę. Ocielejąca lęka ofiarę tragicznego wypadku, przewiózł ojciec do ambulatorium Pogotowia, lecz w drodze chłopiec zmarł w drodze. Lekarz stwierdził pełnię podstawy czaszki. Zwłoki przewieziono do kostnicy pobliskiego szpitala św. Ducha.

## Zagadkowa tragedia

W lesie młochowskim na terenie Podkowy Leśnej znaleziono zwłoki mężczyzny i kobiety. Zwłoki mężczyzny znajdowały się już w stanie częściowego rozkładu i ukryte były w gestych krzakach. Mężczyzna został zabity prawdopodobnie wystrzałem z rewolweru w głowę. W odległości około 200 m znaleziono pod drzewem zwłoki kobiety ze świeżymi śladami krwi na głowie, również od rany postrzałowej, zaś dwa palce u prawej ręki były złamane i podrapane prawdopodobnie podczas zdejmowania piścionków. Przy ofiarach nie znaleziono żadnych dokumentów, tak że dotychczas nie udało się ustalić tożsamości zwłok.

## Bandyci obrabowali dwie wille w letnisku podwarszawskim

W Podkowie Leśnej pod Warszawą dokonała szajka zuchwałych bandytów onegdaj w nocy napadu na dwie wille. Około godziny 22-jej trzej uzbrojeni bandyci wtargnęli przez okno do willy, należąc do inż. Władysława Trapszo, po czym weszli do mieszkania, gdzie znajdowało się 12 osób. Sterozywawszy domowników groźbą użycia broni i granatów, bandyci przeprowadzili osobistą rewizję zabierając napadniętym pieniądze i biżuterię. Znana artystka teatralna Mieczysława Cwiklińska, która przejechała w odwiedziny do swego brata została obfobowana z biżuterii i 2.300 zł. Bandyci splądrowali następnie mieszkanie a łup zapakowali do czterech wozów. Z kolei kazali oni jednemu z mieszkańców willy zaprowadzić się do sąsiedniej willy, gdzie zmusili go do poproszenia służby o otwarcie drzwi. Usły-

szawszy znajomy głos, służba drzwi otworzyła.

Bandyci obrabowali drugą wille, po czym wrócili do mieszkania inż. Trapszo, gdzie urządził sobie kolację z zapasów znalezionych w kuchni i spiżarni. Po silniejszy się bandyci opuścili wille, zamykając wszystkie drzwi i ostrzegając domowników, aby nie otwierali bawiam na drzwiach zawieszili jakoby granaty. Jeden z domowników zdołał jednak w dostać się zapasowymi drzwiami i zawiadomił o napadzie policję.

Poszkodowani obliczają wartość zrabowanej gotówki i biżuterii na 30.000 złotych. Warto nadmienić, że inż. Trapszowie stracili całe swoje mienie podczas działań wojennych w Warszawie a Cwiklińska została okradzona przed wojną a następnie podczas działań wojennych po raz drugi.

## W poszukiwaniu za oszustem

Władze policyjne poszukują 41-letniego Władysława Lecha, urodzonego w r. 1899 w Szamotułach, ze względu na liczne przez niego popełnienie oszustwa.

Lech ostatnio przebywał w okolicach Warszawy. Opis jego osoby jest następujący: wzrost 170-172 cm. bujne włosy ciemne zaczesane do tyłu, ciemne oczy, twarz podłubna, aksamit, budowa ciała szlupka, ale mocna. Ostatnio Lech musiał mundur polskiego kolejarza. Mówi on płynnie po niemiecku i po polsku. Rzeczowe wiadomości o miejscu pobytu należy podawać do policji kryminalnej, Warszawa, gołki nr. 112, telefon 259-08, zgłędnie do jakiegokolwiek innej placówki policyjnej.

## Uspili, okradli i pobili klienta pokatnego hotelu

Mieszkaniec Lublina, Jan Ostrowski, w przeddzień przez Warszawę, wysiadł na dworcu Wschodnim, gdzie nieznamy mu mężczyzna, jak się później okazało, Jan Skorek, zaprosił go na siebie nocleg. Przyjeżdżający zgodził się.

Ostrowskiego zaprowadzono do mieszkania Jana Jaroszyńskiego przy ul. Kepnej (na Pradze), gdzie zaraz na wstępie przybrała postawą mocną wódką, po wypiciu której momentalnie zasnął.

Następnego dnia Ostrowski stwierdził brak 400 zł. gotówką oraz paczki zawierającej słońce, makę, kaszę itp. artykuły. Gdy poszkodowany zaczął upominać się o zwrot pieniędzy i artykułów, żywnościowych, został dotkliwie pobity przez Skorka, Jaroszyńskiego i znajdującego się tam Wandę Mieszkówną.

Zawiadomiona policja podczas rewizji znalazła pieniądze ukryte pod stopniami klatki schodowej a produkty spożywcze w piwnicy i na strychu.

Skorka aresztowano w jego mieszkaniu przy ul. Jagiellońskiej, Jaroszyński i Mieszkówna zbiegli.

Skorek, karany już kilkakrotnie za kradzieże stał przed sądem grodzkim, który skazał go na rok więzienia.

Policja poszukuje pozostałych sprawców kradzieży.

## Służąca ratuje kosztowności chleba-dawczyni

Lokatorka jednego z domów przy ul. Nowolipie, jeszcze w czasie działań wojennych zakupiła swą cenną biżuterię i kosztowności w piwnicy, powierzając nadzór nad tym skarbem zaufanej służącej.

Niedawno we wspomnianym domu pękła rura wodociągowa. Robotnicy, poszukując miejsca, rozkopali ziemię w piwnicy.

W pewnej chwili służąca, obecna przy pracy robotników zauważyła iż natrafili oni na blaszane pudełeczko, a po otworzeniu, znaleźli w swej ręce kilkanaście sztuk biżuterii: złoty i platynowy oraz dwie monety 10-dolarowe, ogólną wartość około 30.000 zł.

Robotnicy chcieli podzielić się skarbem ze służącą, ażeby nikomu o tym nie mówić. Służąca pozornie zgodziła się, lecz po chwili pobiegła do mieszkania i zawiadomiła swą chlebodawczynię.

Ponieważ robotnicy nie chcieli dobrownie oddać biżuterii, przeto aprawa oparła się o policję, która po udowodnieniu własności znalezionej „skarbu” zwróciła właścicielce.

## Zastrzelenie złodzieja

Wczoraj o północy, będący w obcho-dzie dwaj policjanci zauważyli podejrzaniego przechodzącego przez ulicę. Jeden z policjantów strzelił kładąc go trupem na miejscu. Zabity (lat około 40-tu) nie miał żadnych dokumentów, znaleziono natomiast przy nim narzędzia do włamań i worek, z czego wnioskować należy, że był to złodziej.

# Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Czerwiec 8 Sobota

Dziś: Makeyma  
Jutro: Pryma i Felicjana  
Wschód słońca o godz. 4.28  
Zachód " " 11.30  
Temperatura w dn. 7. 6. b. r. o g. 7 +18° C, o g. 10 +24° C.

Dyżury aptek. Dziś, w piątek 7 b. m., dyżurują apteki: przy ulicy Śląskiej i na Rakowie. Jutro, w sobotę 8 b. m., apteki: na Alei Wolności i na Zawodzin.

Biżuteria zniknęła w ogrodzie. Po wielodniowym deszczu nastąpiła silna słońca pogoda, toteż korzystając z niej Oksiński Edward wyniósł z mieszkania do ogrodu swoje rzeczy, do remontowania. W czasie tego ktoś nieznamy, a jednak dobrze poinformowany, gdzie są schowane cenniejsze przedmioty, upatrzyłszy odpowiednią chwilę jednym susem sięgnął po biżuterię, a gdy ją poczuł w garści, zmilkł bez śladu.

Teraz poszkodowany Oksiński żałuje, że był tak nieogledny i nie schował swoich cennych przedmiotów w inne pewne miejsce. Ale cóż, mądry Polak po szkodzi.

Pozostała mu tylko nadzieja, że policja uchroni w swe ręce sprawcę z biżuterią.

Zawiodło zaufanie. W połowie maja b. r. kiedy to wymiana pieniędzy w banku odbywała się w całej pełni, trzeba było nieraz parę godzin posuwać się w ogólnym kierunku zbliżenia się do okienka. Ogrodniczek Bogusław chciał uniknąć tej przyjemności — poprosił Kopcę Jerzego, do którego miał pełne zaufanie, o wyświadczenie usługi i wymianę 200 zł., na co chętnie Kopeć się zgodził. Wymienił je w banku, to nie

# Z KATOWITZ

I znów nowe wypadki paskarstwa. Polizeipräsident Górnośląskiego Obszaru przemysłowego w Katowicach nałożył na Wandę Drabik w Sosnowiczu, Warschauerstrasse 6 grzywnę w wysokości 500 Rm. Drabikowa sprzedawała w swoim sklepie pomarańcze, jabłka, kaszka i herbatniki po cenach lichwiarskich.

Właścicielka sklepu artykułów spożywczych i warzyw Maria Kulawik z Szopieniec ukarana została wysoką grzywną porządkową, ponieważ przez sprzedaż niektórych towarów przekroczyła obowiązujące ceny względnie dopuszczalną granicę zarobku.

## Walka z kłusownictwem

Zarówno podczas powstania, jak i w latach następnych stan zwierzyńnej leśnej na terenie wschodniego Górnego Śląska z powodu ogólnego rozpowszechnienia się kłusownictwa wydłubał się mniżej, żył. I teraz w niektórych okolicach kłusownicy próbują na nowo podjąć swój nieczyny proceder, nie szczędząc wartości ci majątku narodowego.

Obecnie Regierungspräsident Katowitz podejmie na terenie całego okręgu rządowego energiczną walkę z wszystkim oddziałami kłusownictwa, aby narzeczcie położyć tym praktycznym kres. Kłusownicy nie mogą spodziewać się żadnej łaski, wymiar kary będzie dla nich jak najstraszniejszy.

Osobom, które przyczynią się do prawomocnego wskazania kłusownika, udzieloną być może nagroda pieniężna.

## Na ulicy spotkała go śmierć

Na drodze prowadzącej przez park ksiączy znaleziono trupa rolnika Tomasa Skopa z Trockengrund. Jak wykazało dochodzenie. Skop na drodze dostał ataku epilepsji i ponieważ z nikąd nie otrzymał pomocy, zmarł.

## Uczeń utonął podczas kąpiel

Pierwszą ofiarą śmiertelną w bieżącym roku zanotowano w miejscowości Heideviessie koło Birketal. Podczas kąpiel w stawie utonął 12-letni uczeń Paweł Figiel.

## Kot spowodował śmierć dziecka

W Eschauwale miał miejsce przykry wypadek. W chwili, gdy gospodarz Gawlitta chciał wsiąść na wóz, na którym znajdował się już jego 4 i pół letni synek, kot przestraszył się zeskakującego z dachu kota i nagle ruszył z kopyta wraz z wozem. Dziecko spadło z wozu wskutek zbyt nagłego i niespodziewanego ruchu, łamiąc kręgosłup. Śmierć dziecka nastąpiła na miejscu.

Józef Broil z Schwientochlowitz został uderzony przez konia tak nieszczęśliwie kopytem w lewą część głowy, że mimo pomocy zmarł w szpitalu.

ulega najmniejszej wątpliwości, ale teraz uważa, że one więcej odpowiadają jego pilnym potrzebom, stąd też dotychczas nie oddał ich Ogrodniczekowi.

Kopeć zapewne nie zdawał sobie sprawy, że dopuścił się swym czynnem przywłaszczenia cudzej własności, a za to będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej gdyż o powyższym Ogrodniczek zameldował policji.

Ugościł się bez pieniędzy. Któregoś dnia spotkało się paru kolegów i naraz jeden z nich przechodząc obok piwiarni Gajdora Leona pomyślał sobie, że warto by wstąpić na chwilę i coś zjeść i wypić, a choć gotówki w kieszeni nie ma, to przecież o tym nie musi wiedzieć właściciel piwiarni. Wstąpiłi wszyscy fundatorzy szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zadość. Gdy już jedli i wypili — rachunek uczynił 127 zł, lecz nikt nie zdraził chęci zapłacić. Postawiono żądanie regulowania należności szkodnemu fundatorowi, ten jednak odmówił. Wtedy właściciel piwiarni niezadowolony, co ma być podane na stół, życzeniu jego stało się zado

# HISTORIA POZARNICTWA

Wystraszona służąca wpada do sypialni swej pani: „Proszę pani w jadłalnię pal się!” Na to niewzruszona chlebowadawczyni: „No to podaj mi śladanie do łóżka!” Powiedziałbym, że to jest obojętne odniesienie się, nie każdy odnosi się równie obojętnie wobec pożarów. Pozarnictwo rozwija się obecnie jako osobna gałąź nauki i techniki i może poszczycić się poważnymi sukcesami. Przy czym pod poźnarnictwem należy rozumieć nie tylko same gaszenie, ale i przeciwdziałanie powstawaniu pożarów. To ostatnie ujęcie w przeszły normujące np. budowę kominów, zakładanie piorunochronów itd., daje możliwość wydatnego zmniejszenia tej prawdziwej plagii niszczącej znaczną część majątku narodowego.

I to nie są puste słowa! W samych USA w 1926 r. ogień strawił równowartość dol. 500 milionów, to jest powyżej 4 dolarów na głowę ludności! W tymże roku statystyka Londynu wykazuje 5000 pożarów, 7433 wezwań (z tego 2514 fałszywych) 265 ramnych i zużycie 63.403 ton wody. Wszystkie miasta prawie przechodziły katastrofy ogniowe: czy to Rzym, który w 64 roku palił się przez 8 dni, czy naistarszy pożar Londynu z 798 r., sławny pożar, czy Paryż, który w 1871 poniósł straty na 3/4 miliarda złotych, czy Moskwy z 1812 r., w której spaliło się 31000 domów wartości blisko miliarda złotych. I nasz Kraków z swym pożarem z 1850 r. przeszedł do historii. Najczęściej palił się Konstantynopol — bo kilkanaście razy, a najkosztowniejszy pożar wydarzył się chyba w Tokio i Yokohamie z 1923 r. bo strawił co najmniej 5 miliardów złotych.

Komuż serce nie bije żywiej, gdy widzi mknące wozy straży pożarnej, czystki, bogato zaopatrzone i obsadzone przez strażaków w świecących helmach, o marsowym wyglądzie ludzi, dla których niebezpieczeństwo jest chlebem codziennym! A jak dekoratywnie to dawniej wyglądało, gdy nie samochody, a konne wozy stanowiły inwentarz straży. Doskonale utrzymane rumaki mknęły w pełnym galopie przez miasto; ledwo utrzymywana przez woźnicę — mistrza w kierowaniu. Konie te były przyzwyczajone ustawiać się na alarm same przy wozach i zupełnie nie trzeba było ich podpaść do szybkiego biegu.

## Historia poźnarnictwa ma swe niespodzianki

I tak już papirus z 2000 lat przed Chrystusem podaje pierwsze ślady zorganizowanej walki z poźnarnictwem. Rzym za czasów Augusta miał straż zawodową składającą się z 7000 ludzi, a oprócz tego straż prywatną. Pierwszym wydatnym sprzętem strażackim była pompa (używano także wiader, drabin mokrzych szmat etc.) wynaleziona w roku 150 przed Chr. przez mechanika Aleksandra Ktesibiosa. Heron ją ulepszył tak, że w starożytności była ogólnie używana, a potem z wielu innymi wynalazkami poszła w zapomnienie.

Było to zestawienie 2 pomp tłoczających, które kolejno w ten sam otwór tłoczyły wodę. Dopiero w XV wieku po raz drugi ją wynaleziono, a pierwsza wzmianka znajduje się w Norymberdze z 1439 r. Nieco wcześniej bo w XIV w. dokonali się korzystni, z punktu widzenia poźnarnictwa przewrót, bo do prywatnych budowli zaczęto ogólnie używać kamieni zamiast drzewa. — Dalsze wczesne wzmianki o pompach mamy w rachunkach m. Augsburga z 1513 r., gdzie znajdujemy notatkę o pompie na kołach. W 1602 notatka z Norymbergi podaje, że była tam „cudowna” pompa wyrzucająca wodę na wysokość wysokiego domu, potrzebowała 2 ludzi do uruchomienia i jednego konia do ciągnięcia. „Windkessel” umożliwiający pompę dawanie ciągłego strumienia wody wynalazł dopiero w 1670 r. Holender Jan Van der Heyden z Amsterdamu. On też dokonał epokowego wynalazku, bo dał poźnarnictwu węże ssące i tłoczące. Przedtem wodę do pompy donoszono wladrami i wlewano do skrzyni pompy. Bawełniany wąż bez szwu wykonano dopiero w 1720 r., a wąż z gumową wkładką ukazał się w r. 1847.

W ogóle pierwszy rysunek giętkiego węża ssącego mamy z 1724 r. Najpierwsze węże były skrzane — sztywne. Pierwsza parowa pompa wykonana była w 1831 r., lecz właściwie zdana do użytku wystawiła na londyńskiej wystawie przemysłowej firma Shand et

Mason w 1862 r. Pierwsza samochodowa pompa pokazała się w 1903 r. Do gaszenia pożarów w portach pierwszy zbudował łódź z pompy John Braithwaite (żył 1797—1870). Łódź ta była wymiarów 80x13 stóp, miała maszynę o sile 30 KM i mogła rozwijać szybkość 9 węzłów. Maszyna ta mogła być sprzężana albo z pompą o wydajności 4—5 ton na minutę lub z kołami napędowymi łodzi. Niestety ci, którzy powinni byli się w pierwszym rzędzie tym zainteresować — Tow. Ubezpieczeniowe — odmówili swego pparcia i wynalazca stracił na swym tak pożytecznym wynalazku ponad 100 tys. zł.

## Nader ważnym rekwizytem poźnarnictwa jest drabina

Pierwszą wysuwana 2-dzielna drabinę skonstruował Birner z Monachium w 1761 r. Pierwszą przenośną na kołach drabinę widzimy w Anglii zaprojektowaną przez A. Wivella. Kiedy założyła się pierwsza nowoczesna straż pożarna, nie wiadomo, ale najprawdopodobniej stało się to w Meissen w 1841 r. Była to straż ochotnicza, pierwszą zawodową powstała w Berlinie w 1851 r.

Najważniejsze w poźnarnictwie to pościęch. Pierwszy wytrysk wody z pompy zależy nie tylko od szybkiego uruchomienia motoru, lecz i przeprowadzenia węża ssących. By czas ten skrócić, radzono sobie za czasów pomp parowych w ten sposób, że ze znajdujących się na wozie butli z gazem pod ciśnieniem kilkudziesięciu atmosfer, wypuszczano gaz i ten powodował pierwszy wyrzut wody. Obecnie z normalnymi wozami wyjeżdża zwykle bezczeków i ten ma w swym zbiorniku wodę, którą operuje tak długo, aż pompa nie zostanie połączona wężami z źródłem wody. Obecnie pompy są wyłącznie motoro-

we, t. j. uruchamiane silnikami benzynowymi. Pompy wodne są ssąco - tłoczące centryfugalne i połączone na stałe (przy pompach przenośnych) z silnikiem lub też dają się łączyć w razie potrzeby z silnikiem jazdy wozu.

Prócz tego do każdej pompy przybudowana jest pompa ssąca, suwakowa lub tłoczowa, która ma na celu wyśnięcie powietrza z węża ssącego i stworzenia słupa wody, łączącego pompę ssąco-tłoczącą z źródłem wody.

Pompy (pompa nazywam krótko cały agregat: motor i pompa) dzielą się na kilka rodzajów. Na pierwszym miejscu wymieniam pompy przenośne. Ułożone na noszaczach są łatwo przenośne, mogą być bez względu na trudność dostępu i warunki drogowe postawione w dowolnym miejscu pomiędzy źródłem wody, a miejscem pożaru. Nieoceniona rzecz zwłaszcza w wsiach, gdzie studnia jest na jakimś podwórku, zaufki uniemożliwiają dojechanie wozem. Dalej idą pompy stałe wbudowane w samochody (umieszczone mogą być z przodu lub z tyłu wozu). Są to maszyny o poważnej wydajności tysiąc litrów na minutę i o ciśnieniu dochodzącym do około 40 atmosfer.

Gaszenie to odciecie dopływu powietrza do przedmiotu palącego się. Najczęściej używa się wody, ale do gaszenia płynów lżejszych niż woda, np. benzyna lub nafta, dalej do gaszenia krótkich spiech nie można jej używać, bo płyny takie pływają po wodzie, a prąd elektryczny przesyłany po strumieniu wody i parzył strażaka, trzymającego wąż.

Do tych celów używa się pomp gaszących pianą. Są pompy działające np. pianą chemiczną. Pianą tą kładzie się na przedmiocie i odcina dopływ powietrza tak, że ogień musi zgasnąć. Pompy te mają te wady, że niszczą przedmioty delikatne i za mało oporu stawiają elektry-

czności. Niedawno wynaleziono pompy gaszące preparatami mydlanymi nie mają tych wad. Dają one pianę powietrzno-mydlaną nie niszczącą papierów czy zbóż — nie przepuszczającą prądu elektrycznego i nie zamrażającą w zimie. Próż tego są bardzo tanie w użyciu.

Do ważnych rekwizytów straży należy cud mechaniki: motorowa drabina strażacka. Wyjeżdża taki wóz z drabiną złożoną poziomo, nie zajmująca wiele miejsca, po zajeźdzeniu pod pożar uruchamia się mechanizm, drabina automatycznie zaczyna się wysuwać na wysokość do 40 m daje się nastawiać pod żądanym kątem i na potrzebna wysokość. Odpowiednie samoczynne urządzenie normują jej nachylenie i nie pozwalają, by przez nieuwagę była za bardzo przechylona, gdyż spowodowałoby to przewrócenie się wozu wraz ze strażakiem na szczycie. Dalszymi rekwizytami obok wielu innych są płachty do skania dla tych, którzy są odcieci przez palące się schody. Skok na płachcie nie jest niebezpieczny, jednak lepiej jest pamiętać o tym, że nie powinno się skakać na nogi, lecz o ile możliwości na plecy, t. zn.: nogi po skoku podnieść do góry! O ile przyjemniejsze są długie płachty, po których można się ześlizgiwać. Należy też wspomnieć o ubraniach zabestowych dla strażaków. Ubrany w nie strażak czasem jeszcze z rozpylaczem wody nad głowę, może wejść w sam ogień i przez jakiś czas pozostawać w płomieniach.

Ale jak się to dzieje, że straż tak przędko jest na miejscu?

## To też cud organizacji!

W każdej nowoczesnej straży znajdują się centrala, gdzie dzień i noc czuwa dyżurny, tu zbiegają się wszelkie połączenia z aparatami alarmowymi, znajdującymi się na domach. Po rozbiciu szybki i po naciśnięciu guzika takiego aparatu dyżurny odrazu widzi z jakiego miejsca miasta dano sygnał. W razie telefonicznego wzywania dyżurny usłyszawszy, że chodzi o pożar, momentalnie naciska odpowiedni guzik i alarmuje strażaków. Flutony będące na służbie zjeżdżają do swych wozów po słupach, które ustawione są w garażu pomiędzy wozami i przechodzą do góry, po przez sufit, do znajdujących się na pierwszym piętrze kwatry strażaków.

W chwili alarmu strażacy doskakują do najbliższego słupa, zjeżdżają po nim na dół i siadają na swój wóz, na którym każdy ma wyznaczone z góry siedzenia, a na siedzeniach złożone helmy pas itd.

Ciężki jest zawód strażaka, trudne ćwiczenia, dokładne zaznajomienie się z przydzielonym mu rodzajem pracy, niemożność oddalenia się ani na chwilę od swego miejsca podczas dyżuru, wreszcie tak liczne niebezpieczeństwa cychające na niego podczas samej akcji gaszenia zmuszają do szanowania tych ludzi, od których jakże często nasze życie i całość majątku zależy.

W Polsce również straż pożarna dośzła do dużego rozwoju. Do najlepszych należała straż łódzka, która kilka lat temu zdobyła, na wszechświatowych konkursach w Rzymie pierwszą nagrodę. Następnie należy podnieść zasługi straży krakowskiej znanej ze swej sprawności i świetnego wyszkolenia. Kraków był jednym z pierwszych miast, które zmotoryzowały straż i świeci dotąd przykładem, jako pierwszorządna jednostka.

Samoczynne urządzenia zapobiegawcze stosowane są między innymi w fabrykach takich, gdzie jest łatwo palny materiał, np. tkalniach. W halach rozwieszono są na sufitach jakby siłka tuszów. W razie ognia odpowiednie bezpieczniki topią się, woda zaczyna wypływać i gasi w zarodku ogień. Inne znów są urządzenia sygnalizujące nie tyle podwyższoną temperaturę ubikacji, jak światło. Już zapalenie zapalaki uruchamia aparat sygnalizujący, który oznajmia niebezpieczeństwo w danym miejscu. Urządzenia takie zostały zastosowane np. na nowoczesnych okrętach.

Wspomnieć jeszcze o niestety znacznie za mało używanych u nas, a zwłaszcza w dworach wiejskich, gaśnicach. Zbudowane one są w ten sposób, że wskutek uderzenia tłucze się wewnętrzne naczynie szklane, dwa płyny mieszające się wytwarzają wysokie ciśnienie, które wyrzuca gaszący płyn w żądanym kierunku.

Dobrze zorganizowana straż pożarna, to jeden z niezwykle ważnych czynników w ochronie mienia i życia ludności.

## Znacznie trudniej jest leczyć gruźlicę,

### NIŻ SIĘ PRZED NIĄ UCHRONIC

Działalność Towarzystwa Przeciwgruźliczego zwróciła uwagę społeczeństwa na konieczność walki ze straszna chorobą, zabierającą tak liczne ofiary — gruźlicą. Ten nieublagany wróg człowieka czyni wśród szerokiej rzeszy ogromne spustoszenia.

Kiedy mówi się o chorych na gruźlicę, to zwykle wyobrażamy sobie ludzi dorosłych, nie zdając sobie sprawy, że jedna piąta umierających na tę chorobę, to właśnie dzieci i to dzieci młodsze. Wiemy o tym wprawdzie, że w sanatoriach leczy się dzieci dotknięte gruźlicą, zbyt mało natomiast zwraca się uwagę na dziatwe w domu, niedostatecznie chroniąc ją przed zychającym zewsząd niebezpieczeństwem zarażenia.

### Cyfry mówią

Stwierdzono, że np. w Warszawie na 10 tysięcy ludności zmarło na gruźlicę dzieci w pierwszym roku życia 52, a do lat pięciu — 28. Tymczasem dorosłych od 20 — 30 lat — 19 osób, do 40 lat — 20 osób i powyżej 40 lat — 22 osoby. Przewaga więc śmiertelności wśród dzieci jest bardzo znaczna.

Wszystkie formy gruźlicy dziecięcej — oponowa, kostna i stawowa, wywołane bywają najczęściej t. zw. typem zarazki bydlęcego, gruźlicy krowiej, która przenosi się zwykle przez mleko i produkty mleczne. Chroniąc więc dzieci przed nią, pamiętajmy, by dawać im zawsze mleko gotowane lub pasteryzowane i to nie tylko w mlecie, lecz i na wai, zwłaszcza obecnie. Wiele matek chroni swe małe dzieci od pocaunków i pieszcot przygodnych osób, różnych znajomych, a nawet krewnych. I słusznie czynią, bo taki pocaunek może być nierzadko źródłem nieszcześcia dla

dziecka i jego rodziców. Ogólnie wiadomo, że zarazki się można gruźlicą przez piwoć ludzi chorych i nie leczymy się z tym, że wystarczająca jest tu najmniejsza kropelka, niewiedząca prawie dla oka, rozpylona mimo woli przy kaszlu, kichaniu lub mówieniu.

### Szczepienia ochronne

Wiele matek, nawet z inteligencją, zdrażają obawy przed szczepieniami ochronnymi. Tymczasem szczepionka zapobiegawcza jest potężnym środkiem w walce z gruźlicą i stosuje się ją w kilka dni po urodzeniu dziecka.

Są one nieodzowne dla dzieci rodziców chorych na gruźlicę, a więc dzieci skazanych na zarażenie się. Szczepionka wówczas uodpornia i nawet jeśli nie ominie jej ta choroba, to przebieg jej będzie bardzo łagodny.

Tarczą ochronną dziecka jest powietrze, słońce, dobre odżywianie, sen w dostatecznej ilości i w dobrze przewietrzonym pomieszczeniu — wszystko to, co sprzyja ogólnemu zdrowiu, wzmocnieniu organizmu, a tym samym zwiększa szanse zwycięstwa na wypadku zetknięcia się z zarazkiem.

W tym też kierunku idzie cała akcja zapobiegawcza ośrodków zdrowia, kolonii letnich itp. Nie zapominajcie to jednak szeregów się klęski gruźlicy wśród dzieci, dopóki rodzice nie będą dostatecznie uświadomieni, by przestrzegali najważniejszych zasad walki z tą chorobą, dopóki nie zrozumieją, że nie tylko leczyć trzeba dzieci chore, lecz bronie zdrowe przed groźącym im niebezpieczeństwem, przede wszystkim przez zachowanie ogólnych zasad higieny.

## Człowiek o wszechstronnych zdolnościach

### ZNALAZŁ IGŁĘ W STOGU SIANA

Jim Moran, najwzrostrośniejszy człowiek na świecie, który jest zarazem dziennikarzem, mechanikiem, monterem, rysownikiem reklam i nauczycielem muzyki, który w swoim czasie stał się sławnym w całej Ameryce ponieważ udało mu się sprzedać lodówkę mieszkancom Grenlandii, dokonał drugiego, niebywałego wyczynu: tygodniowo mozolnego szukania odnalezienia igły w stogu siana. W ten sposób dowiódł, że trudna jest tylko ta praca, której nie mamy odwagi zacząć, no i zarobił przy tym sporo pieniędzy.

Jak się okazuje Moran ułożył sobie plan pracy: systematycznie odkładał śdźbke po śdźbke i po dokładnym obejrzeniu znalazł wreszcie igłę w samym środku stogu. Pokazując triumfalnie igłę zakował ty-

ko, że tak przędko udało mu się wykonać tę pracę, bo tymczasem sprędał śdźbke siana w charakterze jamiętek przynosiła mu 20 dolarów dziennie.

Kwestia czy igła zostanie znaleziona za interensowała całą Amerykę. Moran otrzymał z górą 1000 listów, których autorzy przesyłali mu dobre rady. 27 osób zajęło do swoich listów mało magnesy. Pewien taruszek przez dobrą pół godzinę gderał na Morana, że traci cenne chwile młodości na szukaniu igły w stogu siana, ale stopniowo praca tak go zainteresowała, że przez pół dnia nie odszedł od stogu aż do chwili gdy igła została znaleziona.

Bez namiętności nie ma genialności. (Mommson)



Tak wyglądają ulice po opuszczeniu miasta przez wojska francuskie

# INSPEKCJA

— Sze! idzie! Sze! idzie! — wołał bez tchu mały goniec, przebiegając w pośpiechu pokoje i rozległe hale potężnego domu towarowego.

Wśród pracowników, którzy zajęci byli dotychczas beztrząsą pogawędką powstała nieopisana panika. Błady strach padł na cały dół towarowy. Wszyscy zaczęli gorliwie krzycząc się koło swojej „niezbędnej i nieznoszącej zwłoki” pracy o której jeszcze przed 5-ciu minutami nie pamiętali.

Atmosfera wyżętej pracy, zapалу pełnej pracy, zapanowała w biurach i kantarach.

Wczoraj jeszcze szeptano sobie na ucho miobową wieść, że szef zamierza ze względu na oszczędnościowych przeprowadzić małą redukcję personelu. Wieść ta przedostała się — niewiadomo w jaki sposób — z biura personalnego i lotem błyskawicy rozszedła się wśród pracowników.

Po tej zapowiedzi nagła inspekcja szefa była aż nadto zrozumiała. Pogłoski jednak okazały się prawdziwe...

Sze! zbliżał się jak wichura. Za nim, w oddaleniu trzech kroków: szli na palcach, jakby lekając się odgłosu własnych kroków, dyrektorzy działu personalnego. Sze! ciskał piorunujące spojrzenia w

**Zadajcie wszędzie Kuriera Częstochowskiego**

lewo i prawo, jak Napoleon, robiący przegląd swoich bojowych sztyków. Nikt nie ważył się podnieść głowy na przywitanie. Wolano raczej ryzykować nieuprzejmość niż narazić się na zarzut „zbędności”. Wszyscy udawali, że praca pochłania ich do tego stopnia, iż nie dostrzegają, co się koło nich dzieje. Wielu widziało go po raz pierwszy, tego „wielkiego pana” w monoklu. Był nieprzystępny. Tym większe było wrażenie jego nagłego pojawienia się.

Ale czujne oko szefa nie dostrzegło niczego co by kolidowało z regulaminem pracy w domu towarowym.

Zamierzał już przerwać swoją inspekcję, gdy nagle — przeszedłszy do gabinetu buchalterii, zauważył siedzącego w kącie urzędnika, którego zachowanie się budziło zdumienie.

Rozpostarty na wygodnym fotelu, siedział tu mały, chudy czelczyna z założonymi jedna na drugiej nogami, z blagim uśmiechem na twarzy. Na kolanach jego leżała ilustrowana gazeta, a urzędnik najspokojniej w świecie rozwiązywał „krzyżówkę”. To niesłychane!

Ogólne zdenerwowanie nie udzieliło się temu dziwnemu człowiekowi, który pochłonięty był swoją zupełnie nieważną zresztą pozabiorową pracą.

Sze! podszedł prosto do niego. — Proszę wstać! — zagroził groźnie.

Zagadnięty zwinął w kłębek ilustrowaną gazetę i wstał, uśmiechnięty i zdumiony.

— Teraz wiem, jak to się czuje robotnik, gdy wieczorem powraca do domu z pracy — mówił z uśmiechem.

Pokozyłeś się wcześniej tego wieczoru, by wstać nazajutrz raniutko.

— Może zatelefonuję do inżyniera — zaproponowałam — i powiem, że musisz wycofać po wycofanie na rowerze?

— Nie mam, pod żadnym pozorem, nic mi nie będzie.

Na brzeci dzień przyszedł do domu o zwykłej porze. Siedziałam w ogrodzie z robotą, Kirstij była u Eja, ojciec jeszcze nie wrócił z miasta. Szedłś ciężkim krokiem. Pokożyłś się na trawie, rozciągnąwszy się na całą długość i niezwołanie zasnąłś. Talerzyk z truskawkami pozostał nietknięty na stole.

Spojrzałam na ciebie ze swego koszykowego fotela i zamiepokoiłam się. Leżałś na znak, prawie bez ruchu i spałś kamiennym snem, jak gdyby cię opuściły ostatnie siły.

Teraz to już niedobrze!

Po chwili dotknęłam twego ramienia. — Jörgen, chodź połóż się do łóżka, to lepiej dopoczniesz. Czyś taiki stasznie senny?

— To nic, mam, po prostu jestem nie przyzwyczajony do pracy. Ale to cudowna praca!

Gdyśm wchodziłś do domu, rzekłś, jak gdyby do siebie:

— Najpierw warsztat, potem fabryki, potem politechnika, potem Niemcy, potem Ameryka, potem... tak, mam, nie mogłam wybrać lepszej drogi niż ta, którą obrałś. Można po niej do czegoś dojść, wyprowadzi dokąd się zechce, w

szerości świat, a wszędzie się będzie jak w domu.

— Tak, tak — odpowiedziałam — ale teraz będziesz spał, a jutro musisz pozostać w domu.

Nie poszedłś więcej do fabryki. Nad ramię miałś zawrotnie wysoka gorączkę.

Jalka się nag.: cisza zrobiła wołoko, nie słyszę kroków na korytarzu, ani trzasku zamykanych drzwi. Odrzwałam się od zwykłych warunków, odcięta jestem od świata zewnętrznego i prawie zapomniałam, że istnieje coś jeszcze, prócz ciszy tego jasnego pokoju.

A jednak wiedziałam, że świat rozbrzmiewa od hałasów wojny, ziemia drży od strzałów armatnich, kopyta konskie dudnią po kamieniach, grando rozrywają ludzi w kawałki, płonące wieje otulają drogi kłębamii dymu. Jakże groby, przelędnstwa, jak płacz i jęki wznoszą się ku niebu!

Już dawniej wydawało mi się to czymś obcym, a jednak istniało gdzieś w mojej świadomości. Stało się to groźnym tłem naszego codziennego istnienia, naszej pracy i planów, choć jeszcze bezpośrednio nie dotknęło naszego osobistego życia.

A teraz nagle wszystko to stało się czymś tak nierealnym, że nie zaczęło nigdy nawet o powierzeniu moim myśl. rzesztao mieć dla mnie jakiekolwiek znaczenie. Siedzę tu, w czterech szaro-zabielskich ścianach i przykuchuję się oddechowi mojego syna.

Nie mam czasu ni uszu na nic innego, jak tylko na tego młodzieńca, zmuszonego chorobą, a jego blada twarz. Pot wy-

szedłszy prosto do wanny, ales był zamadto zmęczony.

— Teraz wiem, jak to się czuje robotnik, gdy wieczorem powraca do domu z pracy — mówił z uśmiechem.

Pokozyłeś się wcześniej tego wieczoru, by wstać nazajutrz raniutko.

— Może zatelefonuję do inżyniera — zaproponowałam — i powiem, że musisz wycofać po wycofanie na rowerze?

— Nie mam, pod żadnym pozorem, nic mi nie będzie.

Na brzeci dzień przyszedł do domu o zwykłej porze. Siedziałam w ogrodzie z robotą, Kirstij była u Eja, ojciec jeszcze nie wrócił z miasta. Szedłś ciężkim krokiem. Pokożyłś się na trawie, rozciągnąwszy się na całą długość i niezwołanie zasnąłś. Talerzyk z truskawkami pozostał nietknięty na stole.

Spojrzałam na ciebie ze swego koszykowego fotela i zamiepokoiłam się. Leżałś na znak, prawie bez ruchu i spałś kamiennym snem, jak gdyby cię opuściły ostatnie siły.

Teraz to już niedobrze!

Po chwili dotknęłam twego ramienia. — Jörgen, chodź połóż się do łóżka, to lepiej dopoczniesz. Czyś taiki stasznie senny?

— To nic, mam, po prostu jestem nie przyzwyczajony do pracy. Ale to cudowna praca!

Gdyśm wchodziłś do domu, rzekłś, jak gdyby do siebie:

— Najpierw warsztat, potem fabryki, potem politechnika, potem Niemcy, potem Ameryka, potem... tak, mam, nie mogłam wybrać lepszej drogi niż ta, którą obrałś. Można po niej do czegoś dojść, wyprowadzi dokąd się zechce, w

## LEWORECZY LUDZIE ŻYJA DŁUŻEJ

Bardzo ciekawe badania nad związkiem pomiędzy leworecznością a długim życiem przeprowadził lekarz-psychiatra O'Neill. O'Neill zbadał kilkadziesiąt życiorysów leworecznych. W wyniku tego skonstatował, że przeciętny wiek leworecznych, o ile naturalnie nie zgineli wskutek nieszcześliwego wypadku, jest prawie 10 proc. wyższy, niż praworecznych. Z drugiej strony stwierdza, że bezwzględnie więcej leworecznych traci życie na skutek nieszcześliwego wypadku. Można to wyjaśnić tą okolicznością, że prawie wszystkie pojazdy i urządzenia orientują się według wskazówek dla ręki prawej.

## HUMOR

### Bilet widywoty

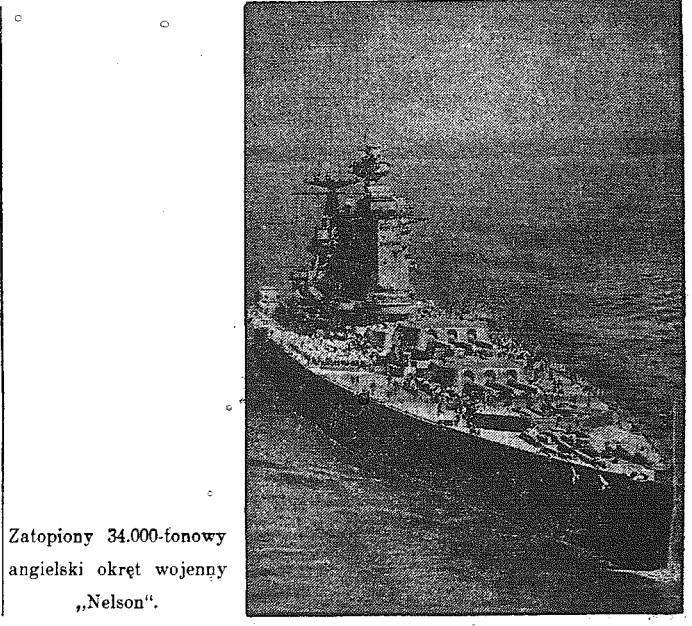
Aktor Devrient odwiedził pewnego dnia swego przyjaciela E. P. A. Hoffmanna, a skoro nie zastał go w domu, napisał na jego drzwiach pięknymi literami jedno słowo: „osiol”.

Skoro Hoffmann powrócił do domu, poznał natychmiast charakter pisma swego przyjaciela, rozesał się, a na drugi dzień poszedł do niego i powiedział:

— Przyszedłem z rewizytą.

— Jak to? — zapytał Devrient ze zdziwieniem.

— Mój kochany, wszak wczoraj zostawiłś u mnie swój bilet widywoty — odparł z uśmiechem Hoffmann.



Zatopiony 34.000-tonowy angielski okręt wojenny „Nelson”.

E. STAHLBERG

# Niedziela

Powiesć

49)

Teraz za to byłeś zmęczony tak zmęczony, jak gdybyś miał otów w nogach. Ciepnie odpocząłbyś przez pewien czas, lecz dzień, w którym miałeś iść na fabrykę, był już wyznaczony. Dziewięć cię od niego krótki termin, nie chciałeś jednak słyszeć o odroczeniu, twierdząc, iż nie jesteś ani trochę sforsowany. Potrafisz nawet we mnie mówić, że zmęczenie twoje jest rzeczą zrozumiałą i normalną.

Akurat teraz dużo było roboty w truskawkowych zagonach. Zbierałam i zbierałam tak, że mnie krzyż bołał, a truskawki wciąż jeszcze pozostawały, rozsładam więc pod krzaczkami bawełnej drzewną, by się jagody nie wałyły ziemią.

Któregoś dnia pojechaliśmy do miasta i zakupiliśmy brązowy płócienny fartuch, taki, jaki nakładają robotnicy na ubrania. A następnego dnia rozpoczęłaś praktykę w warsztatach kolejowych.

Gdyś wieczorem powrócił do domu, oświadczyłeś, żeś nic nowego nie zobaczył. Oczywiście władzę do lokomotywy — o jej, jakże tam było zimno! Ale dawniej już wiedziałeś z książek, jak taka maszyna wewnątrz wygląda. Dzień był ciepły, byłeś zgrzany no i zamarzałeś aż o coś w głosie zastygło. A ja! ja! wyszedłś czarny, powalany i łarami na rękach i ubramu! Najchętniej po-

szedłszy prosto do wanny, ales był zamadto zmęczony.

— Teraz wiem, jak to się czuje robotnik, gdy wieczorem powraca do domu z pracy — mówił z uśmiechem.

Pokozyłeś się wcześniej tego wieczoru, by wstać nazajutrz raniutko.

— Może zatelefonuję do inżyniera — zaproponowałam — i powiem, że musisz wycofać po wycofanie na rowerze?

— Nie mam, pod żadnym pozorem, nic mi nie będzie.

Na brzeci dzień przyszedł do domu o zwykłej porze. Siedziałam w ogrodzie z robotą, Kirstij była u Eja, ojciec jeszcze nie wrócił z miasta. Szedłś ciężkim krokiem. Pokożyłś się na trawie, rozciągnąwszy się na całą długość i niezwołanie zasnąłś. Talerzyk z truskawkami pozostał nietknięty na stole.

Spojrzałam na ciebie ze swego koszykowego fotela i zamiepokoiłam się. Leżałś na znak, prawie bez ruchu i spałś kamiennym snem, jak gdyby cię opuściły ostatnie siły.

Teraz to już niedobrze!

Po chwili dotknęłam twego ramienia. — Jörgen, chodź połóż się do łóżka, to lepiej dopoczniesz. Czyś taiki stasznie senny?

— To nic, mam, po prostu jestem nie przyzwyczajony do pracy. Ale to cudowna praca!

Gdyśm wchodziłś do domu, rzekłś, jak gdyby do siebie:

— Najpierw warsztat, potem fabryki, potem politechnika, potem Niemcy, potem Ameryka, potem... tak, mam, nie mogłam wybrać lepszej drogi niż ta, którą obrałś. Można po niej do czegoś dojść, wyprowadzi dokąd się zechce, w

stępuje mu na czoło, pod ma wpiół zamkniętymi powiekami poruszają się bezustannie oczy.

Podczas gdy śpi, czytam o tajemnicach ciszy. Obwieram na chybił trafił tak dawno mi znaną książkę, wszystkie mi jedno, skąd zacznie: wszędzie prawie mówi się o ciszy i równie często o miłości, gdyż zdają się one iść w parze.

Królestwo miłości — czytam — jest przede wszystkim wielkim królestwem, gdzie nie ma zwątpień, gdyż tam dopiero dusze mają najwięcej czasu. Nie mają istotnie nic innego do czynienia, jak tylko poznać się wzajemnie, głęboko się podziwiać i ze łzami w oczach zadawać sobie pytania, jak młode siostry, które przy spotkaniu biorą w objęcia...

Od chwili, gdy chłopak mój zachorował, zdawało mi się ciągle, że już niedługo zostanie przy mnie. Teraz, gdy siedzę przy jego łóżku, przez cały tydzień nie mówiąc o niczym innym, jak tylko o napoju, jaki mu podaje, lub o powietrzu, które wchodzi przez okno, dusze nasze spotykają się tak, jak się od tygodni i miesięcy nie spotykały. Zbyt mało czasu mieliśmy, by się sobie wzajemnie przysłuchiwać, podczas gdy życie płynęło zwykłym trybem, od ranika do wieczora i od wieczora do ranika. Teraz, gdy oddzieleni jesteśmy od wszystkiego, przeniesieni w tę wielką ciszę, tajemnicze życia jak fale uderzają o nasz brzeg, teraz patrzymy na siebie, jak gdybyśmy powrócili z długiej podróży za granicę i znaleźli się w domu gdzie się znów widzimy we właściwym otoczeniu, lecz w inny sposób, jak dawniej.

C. d. n.